Rok V. KWIECIEŃ 1938 Nr 4

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻANCOWEGO".

O ZAMASKOWANYM KOMUNIZMIE.

„Albowiem nie jest drzewo dobre, które czyni złe owoce. Bo każde drzewo z owocu swego bywa poznane..." (Łuk. VI, 43, 44).

Ukochani w Chrystusie!

I. Czytałem niedawno o takim zdarzeniu...

Pewnej młodej osobie przysłano w podarunku w ślicznej i zachęcającej szkatułeczce środki do pielęgnowania urody. Nie podejrzewając o nic złego ofiarodawcę młoda osoba przyjęła pożądany dar z niekłamaną radością i zadowoleniem. Wprawdzie najbliżsi radzili pewną ostrożność, niedoświadczona jednak osóbka zbagatelizowała to wszystko... cieszyła się też niezmiernie, gdy po kilku dawkach nadesłane środki zaczęły działać zdawało się dodatnio... jakież jednak było jej przerażenie, gdy po pewnym czasie ciało zaczęło się łuszczyć, czerwienieć, nabrzmiewać a lekarze stwierdzili zaraźliwy trąd...

Takim podstępnie przemycanym pod rozmaitymi zachęcającymi pozorami dla niedoświadczonego i lekkomyślnego człowieka doby obecnej jest najstraszniejszy z trądów—komunizm. Działa on nieraz jak środek odurzający, chwilowo łagodzący, wywołujący pragnienie coraz większej, częstszej dawki i w konsekwencji prowadzący do kompletnego omotania człowieka, wypaczenia jego duchowego organizmu i przekreślenia w nim wszystkiego, co ludzkie i Boże, a rozpętania w nim najdzikszych i najpotworniejszych instynktów nieopanowanego zwierzęcia.

Jak przebiegły ptasznik używa dla przynęty najpiękniejszego ziarna, tak komunizm pod pozorem najdelikatniejszych słabości człowieka... najponętniejszych obietnic stara się w zastawionych sidłach omotać szukających zadowolenia i zaspokojenia swych nieopanowanych zachcianek.

Najłatwiej udaje mu się to z ludźmi lekkomyślnymi, żądnymi używania, niezadowolonymi społecznie, cierpiącymi nie-

dostatek a przede wszystkim z ludźmi bez głębszej wartości duchowej i religijnej. Niejeden z tych zaniedbanych, opuszczonych, czasem pokrzywdzonych długo nie może zorientować się, pod jakim znajduje się wpływem i mocą, a gdy spostrzeże nieszczęsny swój stan, nie ma już siły, by wrócić i błąd naprawić.

Komuniści wiedzą jednak doskonale, że ich przewrotny ustrój nie może liczyć na przyszłość, gdy pozostanie większość zdrowa i silna duchowo — robią więc wszystko, aby jadem swych zasad tych zdrowych zarazić, osłabić i rozsadzić. Czynią zaś to z największą ostrożnością, przebiegłością — w niedostrzegalny sposób wsączając w ich życie i poglądy przewrotność, zamieszanie, będące przekreśleniem tego wszystkiego, co wyznawali przedtem. Prorocy komunizmu z całą bezwzględnością stosują też zasadę, że „jabłko najłatwiej psuje się od zepsutego jabłka", że ustawiczne stykanie się z zarazą, prędzej czy później nieuchronnie zarazę sprowadzi, stają się więc dla każdego sobie obcego jak chorzy na grypę czy gruźlicę — gdziekolwiek bowiem są, z kimkolwiek stykają się, śliną swą wstrętną t. j przewrotnymi zasadami zarażają wszystkich.

Zawiodła droga otwartego komunizmu, sami to przyznają bolszewicy, więc wszystkie swe siły w tym kierunku wytężyli, aby cicho, bez zgiełku i zwrócenia uwagi nasiać niepostrzeżenie kąkolu pośród dobrego ziarna pszenicznego, a przez ten kąkol zachwaścić rolę serc ludzkich kosztem dobrego ziarna, pochodzącego od Boga samego.

Robotę swą krecią prowadzą tak sprytnie, że nie łatwo jest zorientować się, jak dalece zasady ich wdarły się w podstawy życia ludzkiego, jak bardzo stały się niebezpieczne dla szerszego otoczenia — trzeba nieraz silnego wprost gromu... potwornej zbrodni, aby zreflektować ospałych, lekkomyślnych i nawpół już zatrutych, że źle jest a jeszcze gorzej będzie, gdy bezzwłocznie nie wezmą się do walki z tą zarazą, która trawi ich duchowy organizm i śmierć niesie wszystkiemu, co w nich jeszcze prawdziwie ludzkie i Boże pozostało.

II. Takim gromem, który całą potęgą grożącego komunizmu wstrząsnął umysłami i sumieniami wszystkich w Polsce i otworzył nam oczy, że komunizm nie śpi, ale działa, to potworna zbrodnia w Luboniu.

W niedzielę, dnia 27 lutego w osadzie fabrycznej Luboń

pod Poznaniem, po odprawieniu Mszy Św. dla dziatwy szkolnej, zdjąwszy ornat, szedł w albie na ambonę miejscowy proboszcz, ks. Stanisław Streich. W momencie, kiedy wstępował na pierwszy stopień padł skrytobójczy strzał rewolwerowy, potem do leżącego już — drugi i trzeci, który położył kapłana trupem. Mordercą okazał się niejaki Nowak, znany komunista, który na tyle miał jeszcze bezczelności, że po zbrodni wskoczył na ambonę i z niej krzyknął: „Niech żyje komuna!". Pogrzeb ś. p. ks. Streicha przemienił się w jedną olbrzymią manifestację dla bohatera Wiary i Kościoła. Po całej zaś Polsce, jak długa i szeroka, płynie potężna fala oburzenia... odbywają się wszędzie ekspiacyjne nabożeństwa za zbrodnię w Luboniu, a z ust i serca wydobywa się silne postanowienie — ślubujemy wszyscy, że nie ustaniemy aż nie wyplenimy do ostatka w Polsce zjadliwego kąkolu komunistycznego... nic nas nie oderwie od Chrystusa, Kościoła i Jego przewodników!

Fakt bolesny z Lubonia musi nas jednak przerazić i zreflektować... Tak postępują komuniści, ilekroć czują się dość na siłach... Tak czynili w Hiszpanii. Jest to więc dowód, że i u nas w obecnej chwili poczuli się już przygotowanymi, aby Polsce katolickiej rzucić otwarte wezwanie do walki bez osłonek... Ten ohydny okrzyk zbrodniarza w świątyni lubońskiej za komuną, mówi nam wszystko...

Nie wolno nam bagatelizować tego niebezpieczeństwa. Komuniści zagrali już w otwarte karty. Pięćdziesiąt dwa miliony franków rzucili na walkę z Bogiem i Kościołem, z czego kilka milionów na samą Polskę... Siedem wielkich drukarń bije nieustannie bibułę komunistyczną na karmienie braci naszych trucizną komunizmu.. bezcześci się krzyże i figury przydrożne, jak ostatnio w Brodach... sieje się nienawiść do Kościoła, duchowieństwa nawet przez zbrodnię, jak w Luboniu...

Dodajmy do tego działalność zakonspirowaną komunizmu... Te książki, broszury, sztuki zachwalające fałszywy raj komunistyczny, a zohydzające pod płaszczykiem świętego oburzenia rzekome nadużycia Kościoła i duchowieństwa.

Te towarzystwa rozmaitych postępowców i polityków, którzy słowami odżegnują się od komunizmu, a zasadami jego żyją i takowe rozszerzają. Jedni czynią to bezmyślnie, inni z całą świadomością, bo za judaszowe srebrniki międzynarodówki komunistycznej. Jakież to nieraz niewinne! Osiedli się na wsi nieznany sklepikarz czy przybłęda rzemieślnik;

taki dobry, uczynny, ale cichaczem wtyka radykalną gazetkę, ulotkę .. poprawia od niechcenia religię, Kościół... krytykuje złośliwie proboszcza... W miastach i miasteczkach znajdziecie nieraz takich lekarzy, pokątnych obrońców, którzy przy swym fachu uprawiają dobroczynność i w podziw wprawiają swych klientów — po to tylko, aby rzucić tę czy inną uwagę komunistyczną, poderwać te czy inne świętości, nienawiścią obrzucić te czy inne niewygodne osoby. To samo widzimy wśród robotników powracających z Belgii czy Francji—są oni często rozsadnikami życia komunistycznego. Nie lepiej powiedzieć możemy o służbie, która obsługuje ludzi bez wiary, a szczególniej rodziny żydowskie.

Hasła unikania pracy i ciężarów życia... używania ponad stan.. powstałej stąd nienawiści klasowej, to także nauka komunizmu.

Usunięcie wpływu Kościoła ze szkoły, z życia naszego publicznego, to również trucizna komunistyczna...

Intencja zbyt prosta, aby jej nie zrozumieć — usunąć słup po słupie z gmachu naszej Ojczyzny, naszych zasad, a runie wśród huku pozostałość.

Różańcowi! Komunistyczna zbrodnia lubońska winna nas otrzeźwić i wskazać, gdzie szukać winniśmy oparcia i lekarstwa. W Kościele Katolickim, w Jego nauce, przy boku Jego wodzów — Ojca Św., Biskupów i pomocników ich, kapłanów. Nie wstydźmy się, gdy rozmaici agitatorowie komunistyczni wyśmiewać będą nasze kurczowe trzymanie się płaszcza Kościoła — jedyny to środek ustrzeżenia się bezbożnego komunizmu.

Za zbrodnię w Luboniu i wszystkie inne zbrodnie komunistów przepraszajmy Chrystusa, Najśw. Jego Matkę.. bierzmy liczny udział w manifestacjach przeciw podżegaczom i płatnym agitatorom komunizmu .. zwalczajmy na każdym kroku wszelkie wystąpienia przeciw Kościołowi i Jego sługom... módlmy się ustawicznie, aby Królowa Niebieska pokonała „grabarzy chrześcijaństwa" t. j. komunizm bezbożny, a Kościołowi dała pokój i zwycięstwo. Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.